

Sebastian Fabijański, Jason Bourne

nie jestem slim
ale bardzo real
niewystarczająco shady
by w drodze po kwit
ze sprzedanych płyt
kłaść tu nie swoje wersy

co prawda nie znikad
bo nie incognito
bo zdemaskowało mnie kino
na drugie ryzyko
nie myl z celebrytą
bo ryja nie dają na wynos

coś jakby spowiedź
z nabitym kałasznikowem
na kilka szczerych zwrotek
puszczonych na pierwszy ogień

nie pytałem czy mogę
bo nigdy tego nie robie
po prostu chodzę
i flaki kładę na stole

ego widocznie tak jest ogromne
ż enie zmieściło się w torbie
jeszcze ich troje
ja to ich dwoje
proszę państwa mów do mnie

od małolata w formie
tego nie da się zapomnieć
życie napisało konspekt
na więcej niż dwie Victorie

nie no, bardzo cudownie
ale wędruję po glorię
mój wielki comeback
dla większości to początek

tablua rasa, wątpie
bo mam pieniądze
pieniądze, pieniądze
ale po co pieniądze
jak w domu jest gościem?

ciepło w domu, i owszem
miałem w domu przez ogrzewanie podłogowe
skrajne emocje przynosił ojciec w butelce Wyborowej
temu to dobrze
wszystko ma nowe
pierd* bananowiec
jak chłodziłem łokieć
dzień jak co dzień
w coraz to nowszym samochodzie
ból jakby z samego rana stawał im w gardle

mały a wariat
napoleon bona parte,
nienawiści parias
z .. po kokardę
kisili te pogardę
jak kompleks ...
pojechał bym po bandzie, ale leżących bić nieładnie

lata po fakcie miałem satysfakcję
powinienem, bo wygrałem
i co ze wygrałem
przez wszystkie wygrane, mam jeszcze bardziej przejebane

kto sukcesu ojcem – chuj
mam ważniejszy problem
Jasonem Bourne'em czy kima ja jestem w ogóle?
podobizny podobizną odbijana w cudzych oczach
nawet dzieciństwo miałem w klonach
chciałem zabłysnąć
wszytko na szybko
skalpel nosić na dłoniach
jakoś tak wyszło ni zowąd ni stąd - ze zacząłem rapować
tłukłem w domu te rapy
na zajmowanych bitach
chciałem być taki, by pokochała mnie ulica
król mitomanii
może nawet hipokryta
10 kilo nadwagi chowałem w za dużych jeansach

kładę na bity wczorajsze łyżki
odrywam od nich zawleczkę
co druga z nich napisze hit
poza tym są bezużyteczne
mnie nie obchodzi, co tam czyha za zakrętem
na końcu każdej drogi i tak czeka na mnie hejter
co mam zrobić – może błagać o amnestie
szczęście ich boli, może to jest nieszczęście

ibuprofenowi z monopolowych nie ufam, tak jak kobiecie
z farmakologii przeciwbólowej uznaję tę na depresję
byłem bez broni w tej nierównej walce z lękiem
jako nowo narodzony na trzecie se dałem przester
samokontroli zawsze miałem -500
uzależniony od narkotykowych jazd, nie byłem na szczęście
(jeszcze raz)
uzależniony od narkotykowych jazd, nie byłem na szczęście
już mi to nie grozi
nie jestem za młody
wiec nie proponuj mi kresek
po kim te skille
dostałem ich tyle, że nie ma ich tyle w rodzinie
łba nie cenilem
ojciec blondynem
a czemu ja byłem innym
kurwa!